Nr. 84. Sobota 23. Czerwca 1883.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.



Dziś: Zenona b.

Niedziela. Jana Chrzciciela.
Poniedziałek. Prospera b.
Wtorek. Jana i Pawła męcz.
Środa. Władysława kr. węg.
Czwartek. Leona II. pap.
Piątek. Piotra i Pawła.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 58 minut.
Długość dnia 15 godz. 53 minut.
Barometr nieruchomy.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**We Lwowie:**

| | |
|---|---|
| kwartalnie | 3 zł. 60 ct. |
| miesięcznie | 1 „ 20 „ |
| półmiesięcznie | — „ 60 „ |
| za odnoszenie do domu miesięcznie | — „ 20 „ |

**Na prowincji:**

| | |
|---|---|
| kwartalnie | 4 zł. 80 ct, |
| miesięcznie | 1 „ 60 „ |
| za pół miesiąca | — „ 80 „ |

## Towarzystwo ofiarności publicznej.

Ileż to razy pukamy do ofiarności publicznej.

Często chodzi o rzeczy stosunkowo drobne i prywatnej, że tak powiemy, natury. Komuś wydarzyło się wyjątkowe nieszczęście, uległ pod brzemieniem nieprzewidzianej klęski, nieszczęścia, a zamknięte ma wszystkie drogi ratunku i tylko ofiarność publiczna może mu podać zbawczą swą rękę.

Trafiają się ludzie bardzo nieszczęśliwi, a są znowu bardzo zasłużeni, którzy sterawszy życie i siły na posługach ogółu, zaskoczeni katastrofą lub złamani wiekiem giną w ukryciu, z nędzy i rozpaczy, i których ofiarność ta wyszukiwać sama powinna.

Powiedzą nam może, że są na to specjalne towarzystwa i stowarzyszenia, że każdy człowiek prawie pracuje w jakimś specjalnym zawodzie — tam więc znajdzie i środki ratunku w potrzebie. Niewątpliwie. Zdarzają się atoli znowu wypadki, których tu wyliczać nie możemy, każdy je jednak sobie uprzytomnić może — wypadki, kiedy jedynie ofiarność publiczna może złemu i nieszczęściu zaradzić.

A są i inne jeszcze, ważniejsze, szersze zadania i cele.

Społeczeństwo nasze, cały nasz naród, bardziej niewątpliwie niż każdy inny, ma przed sobą wielkie i doniosłe zadania, obowiązki do spełnienia, które jedynie w uznaniu ogólnem i środkach zbiorowych szukać mogą sposobów do swego urzeczywistnienia.

Dość przypomnieć kilka wypadków podobnych z lat i dni ostatnich. Pomnik Mickiewicza oczekuje na składki, wzywa o nie także pomnik Sobieskiego, Kilińskiego, Kościuszki... i tyle innych. Zakupno Oleska wymaga także ofiarności publicznej. A teatr Poznański na naszych kresach zachodnich i tyle, tyle innych spraw podobnych oczekuje załatwienia.

Pytamy, czy ofiarność nasza publiczna działać ma tylko pod wpływem chwilowego natchnienia, podrażniona lub pobudzona jakimś specjalnym wypadkiem?

Niewątpliwie chwilowe natchnienie i okoliczność na dobie wywoływać zawsze powinny najobfitszy strumień ofiarności publicznej — nikt jednak nie zaprzeczy, że jak potrzeby, wymagające swego zaspokojenia w drodze ofiarności publicznej są już dziś stałe, tak i ofiarność tą płynąć winna nieprzerwalnie, fale jej tylko mogą podnosić się wyżej lub opadać do niższego poziomu.

Tam przytem, gdzie już wiele potrzeb wzywa o ofiarność publiczną, należy baczyć na to, które potrzeby są ważniejsze, które przed innemi zaspokojone być winny, a które mogą czekać kolei...

Wszystkie te względy prowadzą nas do wniosku, że ofiarność publiczna nie powinna postępować omackiem, bezwiednie niejako, lecz powinna być zorganizowaną, winna posiadać swój organ specjalny, który ofiarność naszą może regulować i pobudzać i który zdawać nam może sprawozdanie z tego, co dotąd na tem polu uczyniono.

Organem tym może być tylko wspomniane w nagłówku „Towarzystwo ofiarności publicznej“.

Myśl zawiązania podobnego towarzystwa powstała w Warszawie, gdzie tyle spraw domaga się pomocy publicznej, sądzimy jednak, że i u nas dałaby się ona z większą łatwością, w szerszym nierównie zakresie i z równą racją zrealizować.

Gdy zaś posiadać będziemy takie towarzystwo i wglądać w przedkładane nam przez nie sprawozdania, kontrola społeczna czuwać będzie nieustannie nad tą ważną gałęzią naszej szczególnie działalności narodowej i nie da jej zboczyć na manowce prywaty lub osobistego interesu.

Poddajemy myśl całą pod rozbiór ludzi dobrej woli i czynu, a dla zawiązania dyskusji na jakiejś bardziej określonej podstawie, przytaczamy projekt podobnego towarzystwa, ogłoszony przez p. J. P. w *Gazecie Polskiej*.

Projekt opiewa:

„Towarzystwo składać się ma z członków zwyczajnych, rzeczywistych i członków-wyborców.

Członkowie zwyczajni i rzeczywiści mogą być w kraju lub zagranicą zamieszkali, i opłacać będą rocznej składki od jednego do pięciu rubli; członkowie zaś wyborcy muszą być koniecznie mieszkańcami Warszawy, opłacać będą rocznie od rs. 10 do 15 i do nich należeć będzie

## Kurjerek tygodniowy.

(Lwów się wyludnia. — Co we Lwowie jest właściwie Lwowem? — Coby to było, gdyby ze Lwowa Lwów wyjechał? — Emigracja kąpielowa. — Dworce kolejowe. — Czułe sceny pożegnania.— Mężczyźni a kobiety. — Wenus a nowożytne najady. — Powody dla którychby należało wyjechać. — Powody dla których zostać wypada. — Hiszpańska ballada. — Uderz o stół a nożyce się odezwą).

Lwów wstępuje obecnie w jeden z tych okresów, w którym najlepiej się przekonać można, jak dalece małem miasteczkiem jest nasza stolica. Mam tu na myśli ów paroksyzm emigracyjny, który zawsze w końcu czerwca zaczyna powoli owładać wszystko to, co miastu naszemu nadaje życie, ruch i koloryt właściwy. Garstka to wcale nie wielka; na scenie teatru *della Scalla* w Medjolanie pomieściło by się to wszystko wygodnie. Będzie tego co najwięcej pięćset osób obojga płci, a różnych zawodem, narodowością i wyznaniem. Atoli zabierzcie mu tę garstkę, a Lwów przestanie natychmiast być Lwowem. Zostanie Pełtew kochana, zostanie kilka tysięcy kamienic tworzących place i ulice, ale ruch, ale życie zatrzymają się w tej chwili, tak jak zegarek, z którego wyjęto maszynerję.

Jestto zjawisko śmieszne i dla miasta, które się tak chętnie bawi w stolicę, wielce upokarzające. Kandydaci rozmaitych obozów tyle nam przy sposobności ludowych zgromadzeń powiedzieli komplementów, — tylekroć nam oświadczono z mównicy, że Lwów jest sercem Polski, iż gadanina ta mogłaby była zawrócić głowę miastu daleko trzeźwiejszemu i skromniejszemu, aniżeli niem jest nasz poczciwy Lwowek. A jednak nie da się zaprzeczyć, iż nie więcej jak pięćset osób nadaje temu „sercu Polski“ właściwą jego cechę, a jednak nie da się zaprzeczyć, że gdyby tym pięciuset osobom przyszła ochota wyjechać za stołeczne rogatki, toby pozostającej przeszło stutysięcznej ludności razem z błotem przyczepionem do swych trzewików zabrali — całą ojczyznę! Nie myślę badać przyczyn tego śmiesznego zjawiska, bo toby mnie zmusiło do żmudnego badania sprężyn naszej współczesnej organizacji; ograniczam się więc tylko na stwierdzeniu objawu. Zajrzyjcie tak za dwa tygodnie do pierwszego lepszego sklepu, i zapytajcie jak idzie interes? Ach szkaradnie — odpowie wam zagadniony kupiec. — Nie ma już nikogo we Lwowie!

To samo powiedzą wam szwaczki, krawcy, szewcy i fryzjery, to samo cukiernicy i restauratorowie, to samo każdy, któremu zaproponujecie urządzenie festynu, koncertu, lub wystawy. Upokorzeni w waszej dumie będziecie musieli przyznać wtedy, że około pięćset ludzi wcale zresztą nie wybitnych stanowi Lwów, i że wbrew logice wpływy społeczne mierzą się wagą ale nie liczbą jednostek.

Tak samo ma się rzecz z artystyczną i polityczną fizjognomją naszego miasta.

Mamy tu Mikulego i Jareckiego ze dwóch reprezentantów muzyki, jest Grabiec i dwóch lub trzech przedstawicieli malarstwa, jest p. Zgórski i kilku jeszcze oficerów od zwoływania wyborczych zgromadzeń, jest p. Jägerman i p. Gniewosz od robienia borby na tych zgromadzeniach, jest p. Dobrzański jako dyrektor wielkiej polityki i małych operetek, jest kilku majstrów od fakelcugów, jest wreszcie p. Bełza jeneralny przedsiębiorca owacyj dla zjeżdżających w mury nasze wieszczek i prorokόw. Atoli zdmuchnijcie tę garstkę z bruku, cói zostanie? Gwałtu.. na samą myśl już przeszło m mrowie po grzbiecie. Ktoby rymami witał Deotymę? Ktoby urządzał fakelcugi c. k. Gwiazdom narodu? Nie ma już wielkiej polityki! nie mają borby! nie ma zgromadzeń wyborczych, a co gorsza nie ma już nawet i prezesów, którzyby przewodniczyć chcieli obradom wyborczego zgromadzenia, jeżeliby się jakie niepojętym i nieprzypuszczalnym cudem zebrało!

Tymczasem jednak tak źle nie jest, i chwilowo jeszcze zaopatrzeni jesteśmy w majstrów do wszelkiej publicznej roboty. Jesteśmy zawsze jeszcze stolicą i „sercem Polski“ — *sapristi!...* Deotyma może śmiało odwiedzić naszą stolicę, c. k. Gwiazdy mogą się bez obawy poświęcać dla ojczyzny W danym wypadku urządzimy i fakielcug i owację, i uczcimy rymami wszelką zasługę. Epidemja emigracyjna grasuje do tej chwili tylko w owych sferach, które z literaturą, sztuką i polityką nie mają nic wspólnego. Dotyka ona dotychczas jedynie tylko wielki świat naszego małego miasteczka, i zdaje się jakoby tętno naszego towarzyskiego życia cofało się zwolna z śródmieścia, ogniskując się coraz silniej na dworcach kolei. Tam, w pośród rozgardjaszu waliz, kufrów, pak i pudełek odgrywają się rozrzewniające sceny pożegnania, i ciekawy a domyślny może tam przy tej sposobności nieraz podsłuchać wynurzenia, które mu zdradzą niejedną małżeńską tajemnicę.

— Bądź zdrów Józiu, bądź zdrów do widzenia! — woła czuła małżonka, odprowadzając męża do wagonu. — A czyś nie zapomniał flanelowego kaftanika?... Pamiętaj uważać na siebie

wyłącznie wybór komitetu zarządzającego sprawami Towarzystwa.

Atrybucje komitetu będą mniej więcej następujące:

1. Komitet zabiera i inkasuje składki roczne od wszystkich stowarzyszonych i składki jednorazowe od tych, którzy stojąc po za stowarzyszeniem, dają ofiary na pewne oznaczone z góry cele.

2. Komitet na posiedzeniach swoich, albo sam bierze inicjatywę i ogłasza otwarcie składek na cel wytknięty, albo popiera czynnie projekta w pismach publicznych poprzednio sformułowane, albo wreszcie takim projektom odmawia absolutnie swojego poparcia, ogłaszając o tem przez pisma publiczne.

3. Komitet co miesiąc ogłasza publicznie sprawozdania z obrotu funduszów, będących w jego rozporządzeniu."

# KRONIKA.

**Z życia towarzyskiego.** Jako ostatni akord wesołej muzyki karnawału letniego, odbył się we wtorek wielki obiad w Sokolnikach u pana Zygmunta Augustynowicza. Zaproszonych gości było dużo a między innemi wymieniamy: księżnę Thurn-Taxis i hr. Karnicką, księcia Thurn-Taxis, br. Heydla, hr. Cetnera, p. Adama Fedorowicza, br. Romaszkana, br. Josika etc. Wycieczki do Sokolnik, zanotować tu winniśmy, należą zawsze do najprzyjemniejszych momentów powyścigowego sezonu, a znana gościnność gospodarza, prześliczne położenie Sokolnik i wesołe humory gości --- wesołe zawsze na takich wycieczkach — splatają się razem w wonny bukiet, pełen prostoty i rustykalnego wdzięku.

— Wyjazd do wód już się rozpoczął. W tym tygodniu opuściło już miasto nasze dużo osób. Z bardziej znanych notujemy, że pp. Kazimierz i Jerzy hr. Borkowscy wyjechali do Karlsbadu, jakoteż hr. Jabłonowski, a dzisiaj br. Heydel udaje się do Francensbadu.

**Do sprawy** Kraszewskiego nie wiele nam przyniosła poczta dzisiejsza. Najwięcej nowych rzeczy dostarczył jeszcze *Dziennik Poznański.* Donosi on, że Kraszewskiego przewieźli już z Berlina do Drezna. „W więzieniu drezdeńskiem dano mu — pisze *Dziennik Poznański* — dobry pokój. Pozwolono mu mieć i własną pościel i pożywienie z własnego domu. W ogóle mają się z nim obchodzić dobrze. Śledztwo w sprawie tej już zostało ukończone i w poniedziałek akta odeszły do Reichsgerichtu do Lipska. Powszechnie mówią, że denuncjonowało go pewne indywiduum, niestety, podobno narodowości naszej, któremu J. I. Kraszewski świadczył wiele dobrodziejstw, a w denuncjacji tej nie ma być ani słowa prawdy. Co się tyczy innych aresztowanych, to jak już wiadomo, p. Jerzego Konopackiego wypuszczono po 48 godzinach aresztowania, a przez ten czas obchodzono się z nim, jak mówią, arcysurowo. Dwóch innych, t. j. pp. Bohdanowicza i Wł. Konopackiego aresztowano za to tylko, że często odwidzali jubilata. Spodziewają się, że wszyscy wkrótce będą wypuszczeni na wolność, i że ta burza w szklance wody przejdzie i znów słońce pogody na horyzoncie drezdeńskim zajaśnieje".

Inne pisma nic prawie nowego nie przynoszą, zaś *Czas* zamieszcza list Estreichera, w którym nasz znany bibljograf notuje, że nazwisko Adlera jest już źle zapisane w sprawie naszej, ponieważ są w niemieckim języku dwa dzieła, szkalujące nas, a przez niejakiego Adlera wydane. Pierwsze wyszło w Berlinie w 1851 r. a drugie tamże w 1866. Widocznie jednak nie jest to ten sam Adler, który Kraszewskiego denuncjował. Estreicher podaje tego denuncjanta adres (Armin Adler, żyd, mieszka w Langernzendorf pod Wiedniem) i pisze tak: „Polecam ten adres czujności rodaków we Wiedniu; jeżeli bowiem wyjaśni się, o czem nie wątpię, że Kraszewski spotwarzony był, bezkarnie ujść to nie może".

**Wycieczka gimnastyczna.** Popis połączony z wycieczką uczniów szkoły Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", odbędzie się dziś (w razie niepogody we środę dnia 27 bm.) na Pasiekach w lasku za rogatką Łyczakowską, o godz. 5 po południu. Dyrekcja zaprasza jak najuprzejmiej rodziców, opiekunów i wszystkich obywateli, którzy się wychowaniem młodzieży interesują.

Program popisu jest następujący: 1) Pochód ozdobny. 2) Zawody w skoku w górę. 3) Ćwiczenia na wspinalni (na żerdziach i linach). 4) Zawody w biegu do mety. 5) Ćwiczenia wolne w ustawieniu kolumnowem. 6) Zawody w skoku w dal. 7) Ćwiczenia na koźle. 8) Ćwiczenia na stałym drążku poziomym.

**Nieporządki miejskie.** Znowu stosy skarg na naszym stole redakcyjnym, a wszystkie na magistrat i na policję. Najwięcej obywateli i pięknych obywatelek żali się na bezrząd w ogrodzie miejskim i na Wysokim Zamku. „Cóż nam za korzyść, pisze jedna z nadobnych czytelniczek, że muzyka wojskowa grywa w publicznych ogrodach, kiedy aby się do niej zbliżyć na taką odległość, na którą ją słyszeć można, trzeba oczy narazić na widok najpotworniejszych rzeczy, a nos na katar. Tysiące tałatajstwa żydowskiego, gołego, brzydkiego i cuchnącego, zalega wszystkie ławki i aleje, krzyczy, piszczy, szwargoce, tłucze się między sobą i tworzy sceny, żywcem wykrojone z rzymskiego Ghetto".

Nic Pani na to poradzić nie możemy. Wytępić żydów nie podobna, zresztą Pani sama z pobudek humanitarnych nie dałabyś na to zezwolenia. A ich ucywilizować, okrzesać, nauczyć czystości, zrobić z nich słowem Europejczyków, to tak trudno, że wieki jeszcze miną, nim żyd przestanie być żydem.

Warszawa poradziła sobie inaczej z żydami. Oddała im ogród Krasińskich, a do saskiego wpuszcza tylko takich, którzy już są Europejczykami i których obecność nietylko przykrości nie sprawia, ale przeciwnie, jest nawet bardzo przyjemną. Gdybyśmy mogli to zrobić, rozwiązalibyśmy odrazu gałąź ogrodową kwestji żydowskiej. Co do nas, to proponowalibyśmy oddać żydom chałaciastym na własność Wały hetmańskie. Niech ducha swego krzepią wonią Pełtwi! A zachowajmy dla siebie ogród miejski i Wysoki zamek. Ale w tym celu zmuśmy Radę miejską do tego, aby oparkaniła te oba ogrody i przy wrotach postawiła strażników, obowiązanych nie wpuszczać chałaciarzy.

Zanim to nastąpi, czynimy zadość życzeniu Pani i wzywamy niniejszem dyrekcję policji i magistrat, aby podczas produkcyj muzycznych wysyłały więcej strażników i policjantów do ogrodów publicznych dla strzeżenia porządku.

**W biurze** paszportowem naszej policyjnej dyrekcji ruch tak wielki, jakiego już dawno nie pamiętają. Setki osób zgłasza się codzień po paszporta. Wszystko, co może ukochany nadpełtwiański gród opuścić, zbiera manatki i ucieka. Ale co w tym roku jest charakterystycznem, to to, że więcej osób niż zwykle wyjeżdża za granicę kraju i z tego względu zaopatruje się w paszporta. Dowodzi to zatem, że albo opierzeliśmy i mamy więcej marnego kruszcu (mówimy to po cichu, żeby p. Dunajewski nie podsłuchał), albo też pragniemy choć na chwilę zapomnieć o zaległościach, egzekucjach, nakazach płatniczych etc i ode'chnąć powietrzem innych krajów.

**Czytelnia polska w Chicago.** Dnia 4 marca b. r. otwarta i na użytek publiczny oddaną została czytelnia polska w Chicago, w Ameryce. Dzięki usilnym staraniom obecnego zarządu, któremu przewodniczy p. August Kowalski a obowiązki sekretarza spełnia p. Józef Kwaśniewski — powstała ta nowa a tak ważna i potrzebna instytucja narodowa na ziemi amerykańskiej. Czytelnia polska ma bowiem za cel jednoczyć naszych ziomków przy wspólnem ognisku oświaty i wiedzy, a dając im możność dokładnego zapoznania się z literaturą ojczystą i dziejami wielkiej naszej przeszłości, stanie się ona obronną twierdzą przed nawałą obcych wpływów, dążących do wynarodowienia naszych wychodźców. Aby jednak rzeczona czytelnia mogła odpowiedzieć swemu przeznaczeniu, musi się odznaczać mnogością dzieł znakomitych naszych poetów i pisarzy. Zwraca się przeto zarząd czytelni, z gorącą prośbą do mieszkających w kraju ziom-

---

mój aniołku!... Dwa miesiące bez ciebie; mój Boże, czy też ja to przeżyję!... A pisz że przynajmniej często; mianowicie nie zapomnij mi akuratnie donieść o twym powrocie, którego dnia i którym pociągiem mogę się ciebie spodziewać?... Ty wiesz mój Józieczku, że nienawidzę niespodzianek.

— Bądź zdrowa Anielciu, bądź zdrowa! — żegna odjeżdżającą połowicę strosk any małżonek!

Ale pani Aniela nie odpowiada na to czułe pożegnanie, lub odpowiada na nie tylko półgębkiem. Umysł jej zajmuje jedna myśl tylko; myśl o jej toalecie. Zakłopotana pyta co chwila siebie, męża, brata, przyjaciółki, świat cały, czy też zaopatrzyła się dostatecznie na czterotygodniowy pobyt w Truskawcu lub Krynicy, zabierając z sobą tuzin sukień i cztery kapelusze. Wenus Anadyomene, wychodząc z morskiej kąpieli, nierównie mniej była strojną, aniżeli niemi są nasze tegoczesne najady. A jednak była to Panie Dobrodzieju Wenus i bogini, a nie żadna konsyljarzowa!...

Opłakanym finałem tego wszystkiego jest, że wstępujemy stanowczo w sezon kwaśnych ogórków. Maluczko, a nie pozostanie we Lwowie na bruku nikt, oprócz hotelowych faktorów i dzienników. Lwowskiemu kronikarzowi nie wypadałoby wobec tego nic innego, jak tylko wsiąść na grzbiet parowego rumaka, i podążyć za Lwowem do Szczawnicy, Krynicy, lub innego jakiego zdrojowiska. Atoli ze względu na to iż to, rzecz trudna rozerwać się na kilka części, aby równocześnie módz pić żentycę w Szczawnicy i kąpać się w siarczanej wodzie w Lubieniu, przeto postanowiłem ciałem pozostać we Lwowie, a myślą przenieść się do Hiszpanji po dalszy temat do mego kurjerka. W tych ciężkich ogórkowych czasach tak trudno o przedmiot do gawędy, więc nie chąc się okazać jałowym, uderzam w struny gitary, i — drum! drum! drum! drum! — i śpiewam hiszpańską balladę... Człowiek robi co może, a kronikarz lwowski jest człowiekiem!...

Czy wiedzą piękne moje czytelniczki, że królowa hiszpańska nie dawno wyjechała z Madrytu, i bawi z dziećmi swemi u wód w Francensbadzie? czy wiedzą jaki był powód jej wyjazdu? Nie! Niestety i ja także nie znam tego powodu, a więc go na razie zatrzymam w tajemnicy — drum! drum! drum! — Natomiast opowiem państwu, że nazajutrz po wyjeździe królowej pojawiła się w madryckim dzienniku *El globo* nowelka, opiewająca dzieje pewnego kalifa i jego młodej żony. Rzecz działa się jeszcze w czasach, kiedy Maurowie panowali na górach Kastylji. Drum! drrum! drrrum!...

Owóż wedle tej nowelli — tak *El Globo* pisze a nie ja — był kalif ów wielce kochliwym i zdradzał swą młodą żonę na lewo na prawo, zwyczajnie jak muzułmanin, zadurzywszy się w pięknych oczach jakiejś dworskiej damy. Były tam wachlarzowe telegramy i mandolinaty przy świetle księżyca i jedwabne drabinki i balkonowe sceny i jednem słowem całe romantyczne drum! drum! drum! jak gdyby żywcem wyjęte z starej balady jakiegoś hiszpańskiego trubadura. Żona kalifa nie wiedziała nic o tem wszystkiem i niewierny małżonek mógł ją w rogi ubierać bez przeszkody. Atoli do czasa tylko dzban wodę nosi! Dnia pewnego wydała drugą dworska dama, która swej koleżance zazdrościła względów możnego kalifa, zdradzonej małżonce całą tajemnicę. Obrażona w swej miłości, nie chciała żona kalifa wiary dać temu donieseniu i oświadczyła, iż się chce naocznie przekonać o swem nieszczęściu. Życzeniu temu stało się zadość; — usłużny szpieg doprowadził ją aż do tej alkowy, kędy się schodzili kochankowie i — drum, drum drum! — zdradzona małżonka przekonała się, że nie może wątpić o swej niedoli. A więc spazmy, a więc sceny, a więc gniew, a więc wyrzuty, a więc kłótnia, w której niewierny małżonek zapomniał się do tego stopnia, iż podniósł rękę na swą połowicę, skutkiem czego obrażona małżonka opuściła dwór kalifa i powróciła do swych krewnych, przysięgając sobie, że nigdy nie wróci.

Tyle słów z maurytańskiej noweli dziennika *El Globo*. Jakiż związek może mieć ta niewinna ballada z wyjazdem królowej? oczywiście żaden! Niemniej jednak przybyli nazajutrz po pojawieniu się tego odcinka dwaj królewscy dworzanie do redakcji i wyzwali redaktora na pojedynek. Do spotkania atoli nie przyszło, bo dworzanie zażądali, by powód wyzwania pozostał tajemnicą, a redaktor nie chciał oczywiście przystać na taki warunek. Co się stało dalej nie wiem, ale to wiem, że kilka dni później przyniosły dzienniki urzędowy telegram z Madrytu, donoszący, iż wszelkie pogłoski o wrzekomych powodach wyjazdu królowej są fałszywemi i że najlepszym dowodem ich kłamliwości jest to, że królowa telegrafowała z Paryża do swego męża, iż tak ona jak i towarzyszące jej dzieci w najlepszym się znajdują zdrowiu...

Drum! drum! drum! *Zuze mu pen voir*, jaki to dowód niezbity!

*Chochlik.*

ków o łaskawą pomoc, a nie wątpi, iż znajdzie w Galicji wiele poparcia, mianowicie, że znajdują się u nas ludzie, którzy chętnie udzielą darów w książkach, pismach, rycinach i mapach polskich, aby przyspieszyć rozwój tej czytelni, która ma być ogniskiem i źródłem narodowej wiedzy dla naszej braci zaatlantyckiej, pozbawionej obecnie sposobności kształcenia się w języku ojczystym. Wszelkie dary na ten cel przyjmuje jakoteż szczegółowych udziela informacyj, dzlegat czytelni polskiej w Chicago, p. Zenon Rawicz Rojek (Lwów, ul. Łyczakowska pod licz. 22).

**Geografja.** Czytamy w *Dzienniku Polskim* Nr. 141: „Ministerstwo rossyjskie zarządziło natychmiastową budowę kolei z Wilna przez Kowno do Pińska".

Jest to tak, jakby ze Lwowa przez Stryj do Żółkwi. Lecz tu jest widoczny błąd drukarski, zamiast Kowno miało być Równo. Ale i w takim razie wypadłoby to tak: ze Lwowa przez Kraków do Przemyśla, gdyż Pińsk leży między Wilnem a Równem, Wilno zaś między Pińskiem a Kownem. Oj ta geografja! nieznośna nauka.

**Z Grzymałowa** donoszą nam, że miała się tam odbyć w dniu 17 b. m. zabawa z tańcami w pobliskim lasku. Przybyli już na miejsce zaproszeni goście miejscowi i z okolicy; panowie i panie stanęli w parach do mazura, muzyka zagrała od ucha, gdy w tem przyniesiono telegram, uwiadamiający o uwięzieniu Kraszewskiego. Na wniosek jednego z uczestników zabawy, który ogłosił obecnym smutną wiadomość, mimo niezmiernej ochoty i zapału do tańców, zaniechało towarzystwo zabawy, aby tym sposobem dać wyraz współczucia dla sędziwego więźnia.

**Z literatury polskiej.** Pisma Stanisława Trembeckiego, jednego może z najbardziej klasyczuych poetów XVIII. wieku, którego sam Mickiewicz cenił tak wysoko, że poemat jego „Zofljówkę opatrzył własnoręcznym komentarzem i przypisami, wyszły świeżo w wytwornem i nadto przystępnem pod względem ceny wydaniu pana Altenberga (Księgarnia F. H. Richtera). Pisma Trembeckiego, stanowiące tom VII. „Biblioteki klasyków polskich" opatrzone są pięknie napisaną przedmową przez p. Dra F. Ziembę, w której szanowny autor wykazuje wpływ tego poety na wykształcenie się języka naszego, jego form poetecznych, w których nieporównanym mistrzem był Trembecki. Wydanie to uzupełnione według manuskryptów znajdujących się w posiadaniu akademji krakowskiej — jest najpoprawniejszem i oraz najkompletniejszem, jakie dotąd posiadamy.

**Z literatury francuskiej.** Utalentowany nasz rodak, p. Emanuel Chojecki, znany w literaturze francuskiej pod pseudoninem Charles Edmond i w gronie powieściopisarzy i dramaturgów francuskich zajmujący jedno z przyczółkowych stanowisk, wydał na widok publiczny nową powieść, gdy jeszcze w świeżej pamięci czytelników żyje ostatni jego utwór: *Herald.* Nie na duńskich i skandynawskich, ale na tle francuskich stosunków osnuta jest ta nowa powieść, której tytuł jest *la Bucheronne.* Gdy powiemy czytelnikom, że treścią tej powieści jest historją książęcego rodu, który w córce plebejuszowskiej rodziny znajduje zbawczą, zieloną gałązkę, co stary spróchniały pień odradza, będzie się im mogło zdawać, że nie ma nic nowego w tym wątku. Istotnie powieści Chojeckiego odznaczają się temi psychologicznemi szczegółami, tem newyczerpanem bogactwem spostrzeżeń, które z najdrobniejszego jego utworu czyni utwór oryginalny, potężny nastrojem i dążeniem humanitarnem. Snuje się po tej powieści urocza idyla dwóch serc młodzieńczych, co przedzielone różnemi uprzedzeniami, zdeptały je i wywalczyły sobie samodzielność; jest tyle charakterów wystudjowanych głęboko i narysowanych lekko prawie od niechcenia, że się do tego społecznego obrazu dni dzisiejszych przylega całem sercem. Chojecki jest poetą. Są w jego powieści krajobrazy Lotaryngii i Wogezów, jakich nie znamy podobnych. Georges Sand, przyjaciółka jego serdeczna, zdaje się pozostawiła mu w spadku swoje kryształowe pióro. Co za język śpiewny, jasny harmonijny, co za szczęśliwe zwroty, co za jędrność, a co za obfitość. Z pomiędzy prozaików francuskich najznakomitszy jest — Polakiem.

**Sprawa Tisza-Eszlarska.** Sprawozdania wiedeńskich dzienników z procesu w Nyiregyhazie tak są fałszywie układane, że czytając je, czuje się tendencję, ale prawdy domacać się nie można. Czytając n. p. te sprawozdania, otrzymuje się wrażenie, że młody Maurycy Scharf, którego zeznania mogą stanowczo rozstrzygnąć o wyroku, jest jakimś potworem, wyrodkiem natury ludzkiej, na którego boz wstrętu i najwyższej odrazy patrzeć nie podobna. Tymczasem gdyby nawet dzienniki wiedeńskie nie fałszowały swych sprawozdań, każdy mimowoli nabrałby nieufności do zeznań kilkunastoletniego chłopaka, w którym uczucie miłości rodzinnej tak dalece zamarło, że nie tylko nie korzysta z przysługującego mu prawa nie składania zeznań na okoliczności dotyczące jego ojca, ale z obojętnością, świadczącą albo o gruntownej przewrotności, lub potężnym wpływie osób trzecich, zarzuca przed sądem ojcu rodzonemu kłamstwo i spokojnie odpowiada, że nic go nie obchodzi ewentualne skazanie jego i tylu innych znajomych mu osób. Z drugiej strony zastanowić musi każdego zachowanie się publiczności, której, jak te same dzienniki donoszą — młody Scharf jest ulubieńcem. Wszystkim niemal jego zeznaniom towarzyszą oklaski. Trudnoż znowu przypuścić, aby ta publiczność, a jest wśród niej jak wczoraj wspomnieliśmy wiele osób z najwyższych sfer inteligentnych i arystokratycznych— aby to społeczeństwo tak było zdziczałe, iżby sympatją nagradzało potwora bez iskierki uczucia i serca! Przypuszczać tedy można, że sprawozdania owe są nie tylko tendencyjne, ale nawet fałszywe, co potwierdza ten fakt także, że porównywając kilka dzienników, nie trudno skonstatować, iż w podawaniu wielu szczegółów stoją ze sobą w sprzeczności.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem obwinionego Józefa Scharfa, ojca Maurycego, który wypiera się zarzuconej mu zbrodni i fałszem nazywa zeznania swego syna. Tak samo oskarżony Adolf Junger, który twierdzi że nie znał nawet Estery Solymossy. Przesłuchano jeszcze Abrahama Brauna, Wejssteina, Samuela Lustiga i Emanuela Tauba, którzy wszyscy wypierają się udziału w zbrodni, a nie przytaczają żadnych ważnych argumentów na swoję obronę.

Na wniosek obrońcy Friedmanna zarządził przewodniczący uzupełnienie przesłuchania świadka, Maurycego Scharfa, który na pytania przewodniczącego odpowiada, że wprawdzie obchodzono się z nim szorstko w domu, nie ma jednak za to do ojca żadnej urazy i zapewnia raz jeszcze, że tylko prawdę będzie mówił.

Zeznania swoje powtórzył mniej więcej tak samo jak wczoraj, na ogień zaś krzyżowy pytań ze strony obrońców, prezesa i prokuratora, który, o ile ze sprawozdań wnioskować można, raczej w charakterze obrońcy obwinionych występuje, odpowiada stereotypowo, że nie wie, lub nie pamięta, albo milczy.

Nadzwyczaj wzruszającą była konfrontacja ojca z synem. Brak miejsca nie pozwala nam powtórzyć całej rozmowy, kilkakrotnie przez przewodniczącego przerywanej. Młody Maurycy zaprzecza, jakoby był namówiony, lub wyuczony, jak ma składać zeznania, ojciec zaś w prost w oczy mówi, że kłamie. Na pytanie co zrobi później ze sobą, odpowiada świadek, że ma zapewnione utrzymanie przez ministra spraw wewnętrznych, że nawet czytał odnośny dokument w archiwum komitatu; zaprzecza również, jakoby był torturowany i pod wpływem fizycznego nacisku lub moralnego wpływu składał swe zeznania.

Obrońca Dr. Funtak pyta się świadka w jaki sposób płynęła krew z rany zadanej Esterze. Scharf: Płynęła powoli wąską strugą.

Obrońca konstatuje, że twierdzenie to podkopuje wiarygodność dotychczasowych jego zeznań, gdyż niemożliwem jest aby krew z rany w szyję zadanej ostrym nożem, sączyła się powoli, musiałaby bowiem wytrysnąć w górę łukowatym strumieniem.

Prokurator i obrońcy postawili jeszcze wniosek wezwania nowych świadków, a obrońca Friedmann zażądał, aby Maurycego Scharfa oddano pod opiekę innych ludzi, gdyż do dotychczasowej opieki nie ma zaufania.

W dalszym toku procesu skonstatowano jeszcze, że Estera opuściła sklepik, w którym kupowała towary o godzinie 12, gdy tymczasem Maurycy Scharf zeznał, iż morderstwo zostało spełnionem przed obiadem.

Przewodniczący odroczył poniedzienie do dnia następnego, oznajmiając, że Maurycy Scharf pozostanie pod opieką dozorcy więziennego.

**Casus belli...** Trupa bawarskich cyrkowych artystów dawała przedstawienia w miasteczku Lichtensteig, należącem do szwajcarskiego kantonu St. Gallen. Córka jednego z najpoważniejszych tamtejszych obywateli zapłonęła niepowściągliwą miłością ku bohaterowi rzeczonej trupy, również zręcznemu w ekwilibrystycznych produkcjach, jak w sztuce podbijania serc niewieścich. Romans trwał niedługo; prezydent miasta, skłoniwszy się do słusznych próśb ojca panny, kazał po prostu odliczyć „artyście" 25 batogów i wygnać go za granice kantonu. Poseł bawarski von Niethammer ujął się za ofiarą miłości i przesłał prezydentowi związku reklamację za zbezczeszczenie swego rodaka. Do wojny dotąd nie przyszło, *Réveil* atoli zamieszcza arcy ostre dyplomatyczne noty stron obu...

**Na ulicy**

— Mój kochany, pożycz mi guldena.

— Pożyczyłbym ci z chęcią, ale, widzisz... nie mam pieniędzy przy sobie.

A w domu?

— W domu wszyscy zdrowi... dziękuję ci!

Przy tych słowach mówiący ściska przyjaciela za rękę, i czemprędzej ucieka.

## TEATR.

(*Z dni głodu*, obraz dramatyczny w 1 akcie wierszem Aurelego Urbańskiego; *Jesienią*, komedja w 1 akcie Świderskiego.)

„Są zbrodnie, o których myśl sama zabija" — z tego zdania wysnuł p. Aureli Urbański obrazek pełen tragicznych momentów i w skromnych ramkach zamknął straszny dramat, który widza wstrząsa i grozą przejmuje.

Rzecz dzieje się w Paryżu podczas oblężenia. Na poddaszu w mieszkaniu stolarza nędza. Zarobku nie ma, a stara matka i narzeczona łakną pożywienia.

Franciszek, młody rzemieślnik widzi nędzę grożącą najdroższym istotom. Zarobek nastręcza się łatwy, ale podlący. Wróg płaci dobrze, żąda jednak... zdrady. Przynosi Franciszek garść złota judaszowego... danego przez wroga, jako zadatek, za obiecane przysługi. Złamany wyznaje przed narzeczoną, zkąd pochodzi złoto, podnosi się moralnie i wybiega z groszem podlącym aby rzucić go napowrót tam, skąd otrzymał. Wieść atoli o zdradzie rozbiega się szybko. Na tę straszną wiadomość traci zmysły matka, lud oburzony chce zabić zdrajcę, który z ciężkiemi ranami przywleka się do domu, aby skonać u stóp ciała matki, ugodzonej śmiertelnie strasznym ciosem.

Osnowa bardzo prosta, bez wszelkich zawikłań, a jednak przeprowadzona z talentem Osoby dramatu jakkolwiek naszkicowane tylko, to przecież noszą piętno silnych i śmiałych pociągów pióra.

Na jedno niezgadzamy się — na formę djalogu. Sądzimy, że utwór byłby o wiele więcej zyskał na wartości, gdyby zamiast wierszem, napisany był prozą, zyskałby na naturalności, czego go pozbawia napuszysta i nienaturalna deklamacja.

Utwór p. Urbańskiego miał wczoraj jak najlepszych przedstawicieli P. Aszpergerowa, państwo Żelazowscy i p. Wysocki odgadli doskonale myśl i intencje autora i szli w zawody w doskonałem przedstawieniu nakreślonych postaci. Publiczność wywołała autora i nagrodziła tak jego, jak i artystów przeciągłemi oklaskami.

Zgrabna komedyjka p. Świderskiego znana już jest naszej publiczności ze scen amatorskich. Obiegła ona wszystkie teatra polskie, wszędzie z powodzeniem, a w końcu doczekała się wystawienia i na naszej scenie.

Odegraną została wyśmienicie. Życzylibyśmy artystom, aby każdy utwór tak staraunie i dobrze odgrywali, zyskaliby ogólny zawsze poklask i zgodne pochwały krytyki. P. Zboiński charakterystyką zewnętrzną i grą wybornie przedstawił gderliwego dziadzia, p. Kwiecińska była milutką żoneczką, umiejącą sprytnie osiodłać męża i dziadka, p. Zamojski ubawił publiczność, jako stary kawaler, w którym obudziły się aspiracje matrymonialne. Pani Woleńska, p. Cichocka, p. Wisłobodzka i p. Wysocki jaknajlepiej akompanjowali poprzednim, zapewniając komedji p. Świderskiego byt na naszej scenie.

*R-t.*

## GŁOSY PRASY.

*Nowa Reforma*, wychodząc z pobudek autonomicznych, broni dziś sejmu dolno-austrjackiego przeciw atakom barona Possingera. Rzecz idzie, jak wiadomo o nowellę szkolną. Sejm dolno-austrjacki polecił Wydziałowi krajowemu wpłynąć na reprezentacje gminne w takim duchu, aby one

jak najmniej korzystały z ulg, przyznanych nowellą szkolną gminom. Namiestnik Possinger zauważał, że Sejm, uchwalając to, przekroczył kompetencję swoję, bo uchwała taka, twierdził, byłaby pewnego rodzaju wykonawczem rozporządzeniem, dodanem do noweli szkolnej.

„Naszem zdaniem — pisze *Reforma* — nie zachodzi tu wcale przekroczenie kompetencji. Sejm poleca Wydziałowi krajowem, aby wpłynął na gminy co do ich zachowania się wobec noweli szkolnej. Że zaś „ustawami przyznany wpływ na szkoły ludowe" należy według ustawy gminnej do własnego zakresu działania gmin — że według tejże ustawy gminy co do własnego zakresu działania stoją pod kontrolą i nadzorem Wydziału krajowego, a Wydziałowi temu Sejm jako swemu organowi ma prawo dawać wskazówki i instrukcje: przeto w tym wypadku Sejm skorzystał tylko z niewątpliwie służącego mu prawa. Rozporządzeniem wykonawczem to nie jest — to bowiem musiałoby się zwracać nie do gmin, ale do władz szkolnych, których zadaniem właśnie jest wykonywanie ustaw szkolnych. Jeżeli zaś Sejm wyraża życzenie, ażeby władze szkolne w tym samym duchu na gminy wpływały — to życzenie nie jest jeszcze rozporządzeniem, a życzenia wypowiadać Sejm ma prawo nawet wobec Rady szkolnej krajowej. Idąc według myśli p. Possingera — Sejm obniżyłby swój zakres działania niżej zakresu dawnych Sejmów postulatowych, które przecież miały prawo wypowiadać życzenia".

*Reforma* podnosi ten zatarg o kompetencję centralistów Sejmu dolno-austrjackiego z reprezentantem władzy centralnej dla tego głównie, że nasz Sejm może się znaleść także w podobnej sytuacji, a nam przecież przedewszystkiem musi zależeć na tem, aby atrybucje Sejmu jak najbardziej rozszerzyć.

*Czas* przypomniał sobie dzisiaj mowę Kallaya, mianą na posiedzeniu akademii węgierskiej sześć tygodni temu i kiedy już o niej cała prasa zapomniała, wziął ją za temat do swoich refleksyj. A te refleksję są kopią owych pamiętnych dwóch artykułów *Dziennika Polskiego*, owych dwóch z wiadomego źródła pochodzących komunikatów, wmawiających w nas, abyśmy się wyrzekli wszelkich naszych ideałów i postawili sobie za cel popieranie znanej „Salonickiej polityki". Tego samego pragnie *Czas*. Na kilku szpaltach prawi on o tem, jakie to korzyści dla cywilizacji, handlu, kościoła i państwa spłyną, jeżeli Austrja obejmie spadek po Turcji. A w końcu taką argumentacją chce nas przekonać, że powinniśmy wyrzucić z naszego serca wszystko to, co dotąd pielęgnowaliśmy i natomiast wpakować tam Salonicki ideał.

„Patrjoci — pisze on — którzy byli przeciwni szczeremu połączeniu naszych interesów narodowych z interesami państwa austrjackiego, zarzucali, że znów chcemy się o obcych opierać; że znów jak za czasów Napoleona I, Aleksandra I, lub Napoleona III, spodziewamy się od obcych zbawienia. Zarzut ten zupełnie nieprawdziwy: dawniej liczyliśmy na sympatję ludów, na sprawiedliwość społeczeństw, na wzniosłe uczucia tego lub owego monarchy i od tych uczuć spodziewaliśmy się lepszej przyszłości. Nadzieje nas zawodziły, bo ani sympatje narodów, ani mniemana sprawiedliwość historyczna nie potrafią zaważyć na szali wobec egoistycznych interesów każdego narodu. Dzisiaj, idąc z Austrją, nie mamy żadnych złudzeń. Dla Polaków, dlatego że są Polakami, Austrja, podobnie jak każde inne państwo nic zrobić nie może — Austrja jednak uczyni wiele dla Polaków — którzy przez długie lata pracują i będą pracowali nad wzmocnieniem jej ekonomicznej i politycznej potęgi — dla Polaków, którzy staną się jej organiczną, żywotną częścią".

Domyślisz się zapewne czytelniku, jakie nas powody skłaniają do tego, że komentarza do słów *Czasu* nie damy, lecz pozostawim, Tobie dośpiewać go samemu...

*Gazeta Krakowska* zastanawia się nad tem, dla czego arcyksiążę Karol Ludwik nie pojechał przez Lwów na koronację i wracając z niej, nie zatrzymał się w Krakowie, kiedy jedno i drugie było pierwotnie w projekcie. Dla rozwiązania tego pytania uchyla nieco zasłonę dyplomatycznych tajemnic i pisze tak:

„Zadawaliśmy sobie trud nie mały czytania urzędowych koronacyjnych opisów i nie spostrzegliśmy nigdzie, na jedną szczyptę nawet bardziej serdecznego przyjęcia arcyksięcia i reprezentanta monarchii habsburgskiej, niż nakazywała etykieta dworu rosyjskiego. Arcyksiążę szedł wszędzie jako pierwszy pomiędzy książętami szweryńskimi i innymi w orszaku koronacyjnym; arcyksiężna traktowaną była jak księżna niepanująca obcego domu — co jej nie zwalniało nawet od składania hołdu carowej rosyjskiej na czele księżniczek rosyjskich. Interes zaś polityczny dwutygodniowej epoki koronacyjnej skupiał się ciągle około tego, jak był przyjmowany i zaszczycany jenerał Schweinitz, ambasador Niemiec, lub p. Waddington, reprezentant Rzeczypospolitej francuskiej — o panu Wolkensteinie zaś ginęło wszelkie wspomnienie w tłumie koronacyjnym i wszelka o nim uwaga".

I w nagrodę za to wszystko, powiada *Gazeta Krakowska*, trzeba było nawet w granicach Austrji kierować się wiatrem, który wiał z Petersburga.

*Dziennik Polski* przynosi nam dziś długi artykuł, rozbierający programowe hasło *Czasu*: „Przy Tobie stoimy i stać będziemy, Najjaśniejszy Panie!" Artykuł ten, jak się domyślamy ze stylu, z argumentacji i ze stanowiska, na którem autor stoi, jest pióra tego samego posła, który w zeszłym tygodniu zamieścił w tem piśmie szereg uwag o Sejmie. Autor wychodzi bowiem z założenia, że hasło: „przy Tobie stoimy i stać chcemy" nie jest polskie, ale zawędrowało do nas z Francji, a tam się zrodziło po upadku Karola X. Tam mogło mieć swoję rację, bo byli ludzie, którzy chcieli wywrócić porządek społeczny; więc nic dziwnego, że inni skupiali się dokoła tronu i z imieniem monarchy na ustach szli do walki. Ale cóż może ono znaczyć u nas.

„I w kraju — są słowa artykułu — i w Sejmie przewaga spokojnych konserwatywnych żywiołów organicznych jest stanowczo zapewnioną. Istnieje tylko silne przekonanie, że nie mamy jeszcze wszystkich niezbędnych warunków naturalnego rozwoju narodowego, żeśmy pod niejednym względem pozostali w tyle poza sąsiedniemi narodami, i że nie zawsze uwzględniano należycie ekonomiczne potrzeby naszego kraju. Dzisiejszy rząd oparty jest na większości autonomistów w Radzie państwa, a zasiada w nim dwóch Polaków; kraj wierzy, że rząd dzisiejszy uczyni zadość jego niezbędnym potrzebom w miarę możności i słuszności i dla tego gotów popierać rząd dzisiejszy wobec napaści przeciwników wszelkiej autonomii. Wierząc w dobre chęci rządu, będzie kraj otwarcie żądał od niego rozumnego zadośćuczynienia potrzebom Galicji w ramach konstytucją nakreślonych, a Sejm nieprzestanie być w tym względzie rzecznikiem kraju. Oprócz tego nie przestanie opinja kraju domagać się reformy naszych urządzeń administracyjnych i i szkolnych w duchu narodowym i autonomicznym, oraz usunięcia pokutujących po naszym kraju resztek urzędowej niemieczczyzny i starego ducha biurokratycznego".

Po długiem ale dość zręcznem nicowaniu hasła *Czasowego*, przychodzi autor do wniosku, że stronnictwo, któreby się zgromadziło pod chorągwią z wspomnianem hasłem

„wyrzekłoby się wszelkiej inicjatywy, wszelkiej godności, wszelkiej tradycji narodowej. Samem istnieniem swojem ubliżyłoby temu rządowi, któremuby służyć miało, rzucając nań pozór, że nie chce nic wiedzieć o potrzebach kraju, że nie chce się z niemi liczyć, że nie ma naprawdę politycznego programu, i że chce rządzić na to tylko, aby rządzić jak najdłużej, a nie na to, aby zastąpić jednostronną politykę centralistów, polityką wyrozumiałą dla żądań rozmaitych krajów. Nie można sobie pomyśleć nic bardziej upokarzającego nad wypieranie się ideałów narodowych i nic nie może być bardziej niepolitycznem. Naszemu milczeniu i naszym zaprzeczeniom nikt nie uwierzy, a widoczna hipokryzja największe właśnie wzbudzi podejrzenie. Zresztą kraj wierzy i wierzy słusznie: że jesteśmy silnym czynnikiem w państwie nie mimo to, ale właśnie dla tego że reprezentujemy wielką przeszłość i wielką ideę, którą można będzie kiedyś wygrać na szachownicy polityki słowiańskiej i europejskiej".

Brawo! — ale autorowi tego artykułu, a nie *Dziennikowi Polskiemu*, bo nie pisma tego zasługą, że mu do gniazda wrzucono dobre jajo. Wszak z równą nonszalencją zamieściło ono przed miesiącem dwa artykuły, domagające się rzucenia w kąt ideałów narodowych i popierania polityki salonickiej.

*Gazeta Narodowa* oklaski daje wyborczej odezwie Czechów i powiada, że bije z niej dowód siły moralnej tego narodu.

*Gazeta Lwowska*, wróciwszy z Portugalji, przeczytała artykuł dzisiejszy *Reformy*, a przyszedłszy do wniosku, że przecież może w podobnej pozycji znaleźć się namiestnik Galicji, w jakiej się znalazł namiestnik Dolnej - Austrji, uznała za właściwe wystąpić w obronie barona Possingera. Powiada więc tedy, że sejm dolnoaustrjacki uchwałą swoją w sprawie noweli szkolnej, „wezwał władze autonomiczne do buntu przeciw rządowej władzy wykonawczej",. Więc przyznaje słuszność baronowi Possingerowi za to. że zwalczał tę uchwałę sejmu. Wszystko to oczywiście jest wypowiadane pod adresem wprawdzie sejmu dolno-austrjackiego, ale *in usum* sejmu galicyjskiego.

# Przegląd polityczny.

**Austrja.** — Sejm dolno-austrjacki po demonstracyjnych swych wystąpieniach i uchwaleniu budżetu krajowego, został we czwartek zamknięty.

Jak już donosiliśmy, tematem demonstracyj była sprawa decentralizacji kolejowej, noweli szkolnej i czeskiej szkoły stowarzyszenia Komeńskiego na Favoriten. Szkoła ta, jak wiadomo, została przez rząd koncesjonowaną, co wywołało taki gwałt w obozie centralistów, że delegaci wydziału krajowego doln. austr. wystąpili z rady szkolnej, aczkolwiek później długo się nad tem naradzali, czy dobrze zrobili i prawdopodobnie powrócą napowrót. Otóż i w sejmie uderzono na tę rządową koncesję. W obronie szkoły czeskiej stanął rektor wiedeńskiego uniwersytetu dr. Maas, wykazując zacietrzewionym germanizatorom, że rząd udzielając koncesję postąpił sobie zgodnie z obowiązującemi ustawami. Zbijał on zarzuty, dotyczące legalności tego kroku. Zarzuty były mocno naciągnięte, sprawę bowiem z legalnego stanowiska zaatakować było trudno. Powiadano jednak, że czeska szkoła nie powinna być nigdy w Wiedniu koncesjonowana, bo inspektor szkolny, nie znając języka czeskiego nie będzie jej mógł nadzorować, młodzież zaś, uczona po czesku nie będzie mogła składać obowiązkowych egzaminów przed niemieckimi nauczycielami we Wiedniu. Odpowiedział na to dr. Maas, że mogą się znaleźć inspektorowie i nauczyciele umiejący po czesku, uczniowie zaś mogą także wyuczyć się o tyle po niemiecku, że zdawanie egzaminu w tym języku nie będzie dla nich trudnością. Swemi wystąpieniami, powiedział dalej rektor wiedeńskiej wszechnicy, lewica sama robi Wiedeń stolicą tylko Dolnej Austrji, nie zaś całego państwa.

Gdy bowiem inne nie niemieckie narodowości nie będą mogły utrzymać tu nawet prywatnych swych szkół dla kształcenia dzieci, gdy Wiedeń zechce monopolizować dla siebie korzyści innych stolic, krajowych, — wtedy inne narodowości stronić będą od Wiednia, jako od stolicy Niemców, nie zaś Austrji. W końcu odezwał się dr. Maas do poczucia sprawiedliwości dla innych narodów Austrji.

Pełne taktu i umiarkowania wystąpienie rektora wywołało ogromny wrzask między centralistami, a nawet senat akademicki zamierza demonstracyjnie wystąpić przeciwko mowie rektora wypowiedzianej w sposób, w jaki jedynie przemawiać powinien reprezentant najwyższej naukowej instytucji.

— Czeska odezwa wyborcza, jak pisaliśmy już, tchnie wielkiem umiarkowaniem. Przytaczamy główniejszy z niej ustęp:

„My nie nawołujemy do walki, pragnąc pokoju, ale też gotowi do niezbędnej obrony naszego słusznego prawa narodowego. Wejdą do Sejmu nasi reprezentanci nie po to, ażeby tam szukać walki, albo też zdążać do wyrządzenia komuś krzywdy, lecz po to, ażeby stworzyć dzieło pokoju, które — przekonani jesteśmy, nie może się nie udać, jeżeli po stronie naszych niemieckich współziomków znajdzie się tyle poczucia prawości, tyle zamiłowania zgody i tyle miłości dla pięknej, wspólnej ojczyzny naszej, ile my jej posiadamy",

— Sejm bukowiński został d. 20 b. m. otwartym.

— Radca sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych br. Teschenberg wybrał się w podróż inspekcyjną w czasie której zwiedzi austro-węgierskie agencje dyplomatyczne i konsulaty na Wschodzie.

— Z Inszpruku donoszą, że trybunał tamtejszy skazał na śmierć Sabaldiniego, spólnika Oberdanka, jednocześnie jednak przedstawił go

do łaski, tak że kara śmierci niewątpliwie zamienioną będzie skazanemu na więzienie.

**Albanja.** Z Skutari piszą do *Pol. Corr.*, że przywódcy Malisorów wystosowali podanie do rezydujących w Skutari reprezentantów mocarstw zagranicznych.

W piśmie tem górale albańscy protestują przeciw gwałtom rządu tureckiego i proszą mocarstwa o pomoc. Niedawno Turcja udawała się z prośbą o interwencję, teraz żądają tego samego Albańczycy.

Być bardzo może, że sprawa ta stanie się niebawem powodem jakich kroków ze strony państw, podpisanych na traktacie berlińskim.

**Francja.** Papież wystosował według doniesienia *Moniteur de Rome* pismo nader stanowcze do prezydenta Grevy'ego, w którem nadmieniając o krokach przedsięwziętych przez rząd francuski przeciw duchowieństwu świeckiemu i klasztorom wyraża nadzieję, że prezydent nie omieszka dołożyć starań, aby uniknąć zatargu.

Rząd francuski niejednokrotnie już oświadczał, że trzyma się ściśle w ramach konkordatu i żąda tylko, żeby kościół nie wkraczał w atrybucje państwowe. Wiemy atoli jak sporną jest ta granica atrybucji kościoła i państwa; powiedzieć tylko możemy, że dążeniem czasów nowoczesnych jest zupełne oddzielenie kościoła od państwa, przy zapewnieniu najzupełniejszej tolerancji religijnej i sekularyzowaniu przywilejów duchownych.

Kościół oczywiście inaczej sobie tę perspektywę przedstawia, stąd niemało powodów do zatargów.

— *Temps* usiłuje przekonać swych czytelników, że minister spraw zagranicznych Challemel Lacour wyjechał do Vichy w czasie najważniejszych układów z Chinami i Anamem ponieważ istotnie zachorował...

Znane są aż nadto dobrze takie dyplomatyczno-ministerjalne choroby, dlatego też nikt nie daje wiary podobnym zapewnieniom, a rozdwojenie w gabinecie francuskim w sprawie wypraw zamorskich jest niewątpliwe mimo oficjalnych zapewnień Ferry'ego.

— Posłowie madagaskarscy, którzy byli już we Francji, opuścili ją jednak z powodu zerwania rokowań, przybyli znowu do Paryża i byli bezzwłocznie na audjencji u Ferry'ego, pełniącego obecnie jak wiadomo, funkcje ministra spraw zagranicznych. Min. Ferry ma nie mało kłopotów konferuje bowiem także obecnie z chińskim margrabią p. Tsengiem.

**Niemcy.** Monsignor Vanutelli powracając z Rosji wstąpi do Berlina dla przeprowadzenia z ks. Bismarkiem rokowań w sprawie uregulowania stosunków między Berlinem i Watykanem.

**Hiszpanja.** W seminarjum duchownem w Taragonie wybuchły zaburzenia i manifestacje karlistowskie, wskutek czego zakład ten został zamknięty. Niższe duchowieństwo w Katalonii przejęte jest silnie duchem karlistowskim. Sprawa stanowi ciekawe *pendant* do zaburzeń, wywoływanych przez „Czarną rękę".

Z jednej strony rewulucyjny ateizm, z drugiej klerykalny legitymizm, pośrodku zaś rząd hiszpański, —oto stan rzeczy na półwyspie Iberyjskim.

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Ołomuniec,** 22 czerwca, godz. 9 min. 15 wieczorem. Cała okolica stoi pod wodą. Klosterhradisch, Komotau, Laska, Czernowa — zalane. Wokoło widać jakby jedno tylko jezioro. Siano i zasiewy mocno ucierpiały lub zupełnie zniszczone.

**Wiedeń,** 22 czerwca godz. 9 min. 36 wieczorem. Bursze tutejsi wyprawili dziś demonstrację rektorowi swemu d-rowi Maasowi za jego mowę w Sejmie dolno-austrjackim. Zebrało się około 500 studentów w sali, gdzie rektor miał mieć wykład. Dr. Maas nie pojawił się, demonstracja więc ograniczyła się do okrzyków pereat! (patrz przegl. pol.)

**Paryż,** 22 czerwca, godz. 10 min. 30 wieczór. Poseł Chiński Tseng miał z ministrem Ferry trzygodzinną rozmowę, poczem nastąpią dalsze konferencje.

Margrabia Tseng jest zdania, że sprawa o Tonkin między Chinami i Francją, da się pokojowo załatwić.

**Paryż,** 22 czerwca, godz. 10 min. 30 wieczór. *Gaulois* między reminiscencjami z koronacji carskiej przytacza szczegół, że jedyną osobą, którą zapomniano zaprosić na obiad, który dawał w Moskwie Waddington był... Giers.

Obiega pogłoska, że Challemal-Lacour ma zupełnie ustąpić ze stanowiska minista spraw zewnętrznych, miejsce zaś jego zajmie Ferry, który go dziś tylko zastępuje.

---

**Lwów** z Izby handlowej, 22 czerwca, 1883.

## I. Akcje za sztukę

| bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 301 25 | 304 50 |
| „ lwow.-czern.-jass 200 zł. w. a. | 168 75 | 172 00 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a. | 302 50 | 306 50 |
| „ kredt. galic. po 200 zł. w. a. | 255 — | 260 — |
| **2. Listy zastawne za 100 złr.** bez kupona bieżącego | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 99 40 | 100 40 |
| „ „ „ 4 „ w. a. | 89 50 | 90 60 |
| „ „ „ 5 „ okresowe | 99 40 | 100 40 |
| „ „ „ 4 „ los 41½ l. | 86 40 | 88 25 |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. | 101 70 | 102 70 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 80 | 98 80 |
| „ „ „ 5 „ 10% pr. | 100 75 | 101 75 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. | 101 — | 102 50 |
| „ „ „ „ „ „ 5 „ | 93 — | 95 — |
| **3. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat | — — | — — |
| **4. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 98 30 | 99 30 |
| Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. | 95 — | 98 00 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 101 | 103 — |
| **5. Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 17 50 | 19 50 |
| „ Stanisławowa | 22 — | 24 — |
| **6. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 55 | 5 65 |
| Dnkat cesarski | 5 58 | 5 68 |
| Napoleondor | 9 45 | 9 55 |
| Półimperjał | 9 78 | 9 88 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 55 | 1 65 |
| „ „ papierowy | 1 15½ | 1 17½ |
| 100 marek niemieckich | 58 25 | 59 00 |
| Srebro | — — | — — |
| Kuponny w srebrze | — — | — — |

| **Wiedeń** d. 22. czerwca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprze |
|---|---|---|
| Akcje austr. kredytowe na 160 złr. | 304 00 | 306 – |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. | 110 75 | 111 00 |
| Unionbank na 100 złr. | 117 — | 117 25 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 302 25 | 303 00 |
| Lombardy na 200 złr. | 156 00 | 156 60 |
| Napoleondory | 9 50 | 9 50½ |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 17 | 1 17¼ |
| Usposobienie: lepsze. | | |
| **Wiedeń** d. 22 czerwca 1883. (godz. 1 m. 35 po poł.) | | |
| Losy alpejskie | 67 -- | 65 50 |
| Akcje Anglobanku na 120 zlr. | 110 50 | 110 75 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr. | 302 25 | 302 50 |
| Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr. | 156 00 | 156 40 |
| Akcje kolei państwowej | 328 50 | 328 60 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr. | 157 00 | 157 00 |
| Siedmiogrodzkie I. na 200 złr. | 110 00 | 110 00 |
| Złota renta węgierska 4% na 100 złr. | 89 62 | 89 65 |
| Rosyjski rubel papierowy | 117 — | 1 17 |
| Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat. | 99 25 | 99 75 |
| Akcje węgier. banku kred. na 200 złr. | 303 00 | 302 50 |
| Unionbank na 100 złr. | 117 25 | 116 80 |
| Akcje kolei Elbethal | 221 25 | 222 — |
| Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr. | 170 75 | 170 75 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr. | 169 50 | 169 75 |
| Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr. | 124 20 | 124 20 |
| 3% losy tureckie na 400 franków | 25 — | 25 — |
| Akcje Bankvereinu na 100 złr. | 106 75 | 106 60 |
| Losy premiowe węgierskie na 100 zlr. | 115 25 | 115 75 |
| Usposobienie: lepsze. | | |
| **Berlin** d. 22. czerwca 1883. (godz. 5 minut 20 po poł.). | | |
| Rosyjski rnbel papierowy | 200 00 | 199 65 |
| Akcje austr. kredytowe | 522 00 | 523 00 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 129 70 | 130 00 |
| Austryjackie banknoty | 171 -- | 170 90 |

---

**Telegramy zbożowe** z dnia 22. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 33 75—34·— złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·66—68 złr., rzepak 14·78— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 187·00 marek, żyto — —. m., okowita 57·40— m., olej rzepakowy 74—·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.75— franków, olej rzepakawy 101·— fr., okowita 57·60 fr.

---

**Przyjechali** d. 22. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. L. hr. Cigala z Ispasa, S. Rozwadowski z Hładkiego, I. Łączyński z Batiatycz, M. Borkowski z Horodenki, E. Zagórski z Kołodziejówki, K. Winnicki z Turady, I. Kellerman z Kańczugi, A. Manków z Rosji, H. T. Pawlikowski z Weimaru, A. Fauntza i L. Colben z Bukaresztu.

Hotel ANGIELSKI. W. Czajkowski z Świrza, W. Wolański z Duplisk, I. Biliński z Supranówki, K. Potocki z Trembowli, E. Olszewski z Wołynia, dr. L. Lisiński z Rawy.

Hotel LANGA. M. Broniewski z Czerniowiec, F. Langer z Wiednia, A. Hevda z Berna, A. Brandau z Lipska, I. Gaweł z Łańcuta.

# POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 36 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

---



---



---

**Nadesłane.**

Według logicznych zapatrywań pani Jadwigi Duninowej, w zakładach naukowych kierować mają nie dyrektorowie, ale uczniowie klas niższych. Z panią Dunin polemikę muzyczną prowadzić byłoby dla mnie co najmniej śmiesznem. Dla tego też nie uważam za potrzebne tłumaczyć jej wczorajszą odezwę i na tem raz na zawsze kończąc przypominam jej jednak, że dawszy jej sposobność egzystencji i przyzwoitego utrzymania się, nie miałem i nie mam zamiaru jej szkodzić lub w czemkolwiek uszczerbek robić.

*Ludwik Marek.*

## Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w powołaniu się na ogłoszenie Wydziału krajowego z dnia 15 b. m. w pismach publicznych zamieszczone, podaje do wiadomości publicznej, że poczynając od dnia 2. lipca r. b, codziennie z wyjątkiem świąt będzie załatwiać następujące czynności:

1) skup weksli;

2) udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych;

3) udzielanie pożyczek z otwartego kredytu, zabezpieczonego papierami publicznemi;

4) przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania;

5) przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez Bank za czekami na żądanie lub za 10 dniowem wypowiedzeniem;

6) przyjmowanie gotowizny na lokację procentową;

7) udzielanie pożyczek w obligacjach komunalnych powiatom i gminom (a także za solidarnem poręczeniem powiatów lub gmin, korporacjom i instytucjom opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873).

8) eskont papierów publicznych wylosowanych i kuponów nie ubiegłych.

Oddział hypoteczny Banku krajowego zostanie otworzonym niezwłocznie po wydaniu przez Wydział krajowy przepisów o udzielaniu pożyczek hypotecznych w listach zastawnych, co w czasie właściwym ogłoszonem zostanie.

Biura Banku będą otwarte dla publiczności od godziny 9. rano do 2. z południa.

(Przedruk nie opłaca się.)

522

## TERRAZZO

*(posadzka kamienna)*

wykonuje

**Jan Odorico w Wiedniu.**

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

**ARNOLD WERNER**

**we Lwowie.** 382

## Zakład leczniczy prywatny

otwarty został we LWOWIE z dniem 12 maja b. r. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych, z wykonaniem wszelakich operacyj. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższych wyjaśnień udziela dyrektor zakładu.

**Dr. Z. Rieger,**
Radca zdrowia, 305
we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

## Fortepiany, Pianina i Harmonie

*dobre i trwałe w składzie*



**Jana Śliwińskiego**

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882
Medal zasługi we Lwowie 1877.




## Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

**T. WISNIOWIECKIEGO**

teraz

## A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabianie na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania. 35

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

## !!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

### Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

**Serja I.** Bolesławita, „Bezimienna“, powieść. Łoziński, „Żółty generał“, powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . Razem **54 arkuszy.**

**Serja II.** Jeż T. T., „Ojciec Nikon“, pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El..y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

**Serja III.** Bolesławita, „Czarna Perełka“, powieść. Jeż T. T., „Nihilista“, powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc J. Kossaka. Poezje W. Pola, El...y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . Razem **52 arkuszy.**

**Serja IV.** Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski“, powieść. Berlicz Sas, „Noc w Stepie“. Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . Razem **52 arkuszy.**

**Serja V.** Kraszewski, „Boża Opieka“, powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri“, pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa“, powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość“, obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **58 arkuszy.**

**Serja VI.** Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece“, powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański“, powieść Orsza, „Duch Komornika“, zdarzenie prawdziwe Artura Grottgera, „Z życia szlachcica“. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

**Serja VII.** Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak“, powieść. Kraszewski, „Upior“, powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera“ A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy“ nabyć można za cenę **2 zlr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 zlr. 50 ct.**
Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.
Przy nabyciu ratami płaci się **1 zlr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

**KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA**

**WE LWOWIE.**

# KALENDARZ POWSZECHNY
# Różowego Domina

**na rok 1884 (rok II.)**

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym noworocznikiem

„C H O C H L I K A“

zaczął się drukować z dniem 1. Czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym i poprawionym.

**Cena 50 ct. 1 tuzin 4 złr. 50 ct.**

Wydawnictwo przyjmuje **ogłoszenia** za cenę 24 zł. cała stronnica, 12 złr. pół stronnicy a 6 złr. za ćwierć stronnicy.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedawaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina.

---

Nr. 11993 V.



C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.

## Dostawa
## oleju rzepakowego i nafty

Na czas od 1. Lipca 1883 do końca Czerwca 1884 rozpisuje się za ofertami dostawę:

około 180 metrycznych cetnarów rzepakowego oleju świetlnego
„ 580 „ „ „ „ do smarowania
„ 700 „ „ nafty.

Oferty opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis: „oferta na dostawę olejów“ należy wnieść najdalej do 26. Czerwca r. b. godziny 11 przed południem u głównego Zarządu w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach, równocześnie zaś (jednak oddzielnie) należy złożyć w kasie u jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5 procent wartości oferowanych materjałów.

Ceny mają być podane z dostawą do jednej ze stacyj koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, Karola Ludwika lub koleji północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać i wzory oferowanych materjałów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń w Czerwcu r. 1883.

Rada Zawiadowcza. 508

---

## Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

**PILIPTON**

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**WALENTIN**

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

**Mydła** toaletowe, higeniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

**Antillentilla.** **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

**Pudr Książęcy** **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60.

295e **Jan Ihnatowicz**

**Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.**

---

**Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem**

podaje do wiadomości, że powiat lub gmina zamierzająca zaciągnąć pożyczkę w obligacjach komunalnych Banku krajowego, otrzyma na każde zażądanie od Dyrekcji tegoż Banku, drukowane formularze, wedle których podania o pożyczkę, uchwała, akta pożyczkowe i inne dokumenta sporządzone być winny.

Wydział powiatowy lub Zarząd gminy zechce przeto o zamiarze zaciągnięcia rzeczonej pożyczki, przedewszystkiem Dyrekcję Banku krajowego uprzedzić, a rzeczone formularze będą niezwłocznie przez tąż Dyrekcję pocztą wysłane. 521

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

# Drobne Ogłoszenia.

**Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.**

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

## Doniesienia rozmaite.

**Zgubioną** została w pierwszych dniach czerwca w przechodzie przez ulicę Arsenalską do rynku **notatka**, wyciąg ze źródeł prawa rzymskiego. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić w administracji Kurjera, która mu wskaże adres właściciela, od którego na żądanie otrzyma wynagrodzenie. 526

**Ktoby miał do sprzedania psa legawego** kompletnie ułożonego do polowania błotnego, raczy się zgłosić do handlu broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 1—3 517

**Pies** 10-cio miesięczny, rasy Bernarda, całkiem czarny, jest do sprzedania, bliższa wiadomość w handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 1—3 518

### KUMYS NATURALNY

**wyrabiany z czystego kobylego mleka,**

bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego.

Zamówienia z broszurką uskuteczna bezwłocznie apteka **Rohma** w Jarosławiu. 489

**Mężczyzna** z porządnego domu, znajdzie pomieszkanie z wiktem i usługą za mierną cenę. Informacje udziela się przy ulicy Halickiej l. 15 III. piętro, pierwsze drzwi od schodów. 519.

**Na zamianę na wioskę**

***Realność w mieście Lwowie,*** przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian.* 476

**Znaczne honorarjum** otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter“.

## Posady i zatrudnienia.

**Osoba** wykształcona posiadająca obce języki i muzykę trudniąca się od dłuższego czasu wychowaniem dzieci, życzy sobie przypędzić czas wakacyjny na wsi jako nauczycielka, bona, lub towarzyszka słabych osób jadących do wód. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwowskiego“ pod lit. P. P. 534

**Buchhalter** egzaminowany i z rachunkowości kupieckiej, poszukuje posadę z początkiem lipca tak w kraju, jak i zagranicą, łaskawe oferty uprasza przesłać pod literą L. K. 100 poste restanto Kołomyja. 529

**Nauczyciel** francuskiego, włoskiego, niemieckiego i rumuńskiego języka **Eugéne Apostoli**, życzy sobie udzielać lekcyj w tych językach. Bliższa wiadomość w redakcji. 525.

**Chmielarza** poszukuje się zdolnego, obeznanego z plantacją chmielu, a zarazem aby mógł zimową porą pełnić obowiązki leśniczego. — Odpisy świadectw i zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kabarowce, poczta Zborów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 497

**Bony** niemki, z dobremi świadectwami, poszukuje się. Zgłosić się: ulica Piekarska Nr. 12 A. II. piętro. 496

MASZYNISTKA do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479

**PANNY DO SZYCIA**

znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.

*L. & K. Schweizerówny.*

**Potrzebna** jest Bona francuska — na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

**Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.**

## Szukający zajęcia.

**Młodzieniec**, mogący się wykazać świadectwami, poszukuje zajęcia na prowincji lub we Lwowie jako pisarz kancelaryjny lub guwerner do dzieci z niższego gimnazjum pod najprzystępniejszymi warunkami. Adres „Administracja Kurjera Lwowskiego. Litera S. W. 511

## Kupno i sprzedaż.

**Realność** we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46 (347 4/4) składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. 527

**Na sprzedaż**, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domom piątrowem, zprzedsiębiorstwa dochód 7. procent wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 533

**Przy ulicy** na Rurach, jest parterowy dom składający się z 10 pokoi i 3 kuchen, wraz z obszernym ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 520

**Realność**, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

**Fortepian** mahoniowy, w dobrym stanie zaraz do sprzedania. — Ulica Torosiewicza l. 11. 493

**Realność** jednopiątrowa we Lwowie, w bardzo dobrem położeniu, w r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnem, w pobliżu ośmioklasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski, Lwów, Rynek l. 36. 485

**Piękna ozdoba balkonu:** Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

**Na sprzedaż.** Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow.“ 461

**Fortepian** nowszego fasonu, w dobrym stanie o 7-miu oktawach, jest za cenę umiarkowaną do sprzedania w domu przy ulicy akademickiej Nr. 19. I. piętro. Obaczyć można codziennie między 2 a 3 godziną. 1—3 509

**Realność** duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

**Mam do sprzedania** pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 435 *R. R.*

**Biurko** nowe, mało używane, **na sprzedaż,** ulica Sobieskiego l. 3 u odzwiernego. 503.

## Mieszkania i sklepy.

**Pokój** frontowy na I. piątrze z osobnym wchodem zaraz do najęcia ulica Rzeźnicka l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. Cena 9 złr. 528

**5 pokoi**, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

**5 pokoi**, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

**5 pokoi** z przedpokojem balkonem i wszystkiemi przynależnościami. Wrazie potrzeby jest stajnia i wozownia. Zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród pojezuicki. 513

**3 pokoje**, nyża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

**Parter cały** lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

**2 pokoje** z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

**3 pokoje** do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 9 na I piętrze bardzo ładne i obszerne pomieszkanie. Nyża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

**2 pokoje** z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

**Pokój** z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 510

**Pomieszkania** letnie położone pośród lasów t.j. 2 pokoje z kuchnią 1/2 mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

**Ulica Ormiańska** l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

**4 pokoje** frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

**Pomieszkanie**, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

**3 pokoje**, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

**W budynku**, zwanym „kawiarnią“ na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

**3 pokoje** z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

**Salon**, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

**Pomieszkanie letnie**, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

**2 pokoje** frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

**W willi** przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

**Przy ulicy** Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

**3 pokoje** z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

**3 pokoje** i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

**4 pokoje** z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

**Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.**

**P.**

Jeżeli Pan chcesz się ze mną widzieć to proszę 24. wieczór o god. 6. być tam gdzieśmy się ostatni raz widzieli, powiem wszystko.

M. M.

**K. L.**

Przyjechałem. Odbierz w Administracji Kurjera list, który zostanie ci wydany za okazaniem biletu inseracyjnego Nr. 527.

H. L.

**Może** która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny“ w administracji „Kurjera Lwow.“ 485

**Młody przystojny dzierżawca** dóbr ziemskich pragnie się ożenić z osobą z zacnej rodziny pochodzącą, dobrze wychowaną, dystyngowaną, przystojną w wieku około 24 lat, któraby odpowiednie wiano posiadała — panny w mieście wychowane lubiące życie na wsi mają pierwszeństwo; w wyborze decydują osobiste zalety bez względu na wysokość posagu — dla zapewnienia dyskrecji proponuje się dopiero po wzajemnym przesłaniu fotografii wymianę nazwisk— zwrot fotografii ręczy się honorem. Zgłoszenia zaopatrzone w fotografię, przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego“ pod adresem 32. 83. 84. 530

**„555“—„S. 389“—„B R.L. 442“ „A. K.“—„M. R.“**—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

**Przewodnik dla pijących**

### Wody Mineralne

oraz sposób zachowanie się podczas picia tychże przez dr. Bergera.

**Cena 10 ct. w Księgarni F. H. Richtera we Lwowie.**

### Kalendarz Powszechny

*Różowego Domina*

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Noworocznikiem „*Chochlika*“

**na rok 1884**

ROCZNIK II.

zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.

Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe

**OGŁOSZENIA.**

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

**Wydawnictwo Różowego Domina**

### Mowa kwiatów

*Zabawa towarzyska dla dorosłych*

**Cena 60 ct. pocztą 65 ct.**

Księgarnia F. H. Richtera **we Lwowie.**

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie

**prof. Dr. Aug. Rohlinga**

**Zasady**

### Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818.

**Cena 50 ct. pocztą 55 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.